№ 107. Kraków 10. Maja — Sobota. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 maja.

Reichszeitung podała niedawno korespondencyą ze Lwowa w przedmiocie o którym w piśmie naszem dotąd nie czyniliśmy wzmianki:

W Galicyi zajmują się teraz kwestyą, któréj szczęśliwe rozwiązanie, pomyślne skutki na dobry byt całéj prowincyi wywrzeć może. Chcemy tu mówić o usiłowaniach założenia stowarzyszeń rolniczych dla żydów w Galicyi i wpojenia w tę część ludności ochoty i zamiłowania do rolnictwa, otwarcia jéj nowego i zaszczytnego środka zarobkowania, nakoniec podniesienia moralności w téj klasie, która przez długoletnie zaniedbanie wiele ucierpiała — a to na drodze urządzenia praktycznych kolonij rolniczych. Myśl zwrócenia żydów do zajmowania się rolnictwem, już przed laty objawiła się w stronnictwie postępowem; nie mogła wszakże być urzeczywistnioną częścią z powodu, że samo prawo stawało na przeszkodzie nabywania gruntów przez żydów, częścią dla tego, że ucisk jaki za sobą stosunki odosobnienia żydów pociągały, niedopuszczał, aby nowa myśl do massy ludu przystęp znalazła. Gdy zatem w r. 1848 zabłysła dla starozakonnych w Austryi jutrzenka lepszéj przyszłości, wszczęły się w łonie gminy lwowskiéj powtórne usiłowania wprowadzenia w życie błogiego planu: ale i tą razą wybuchłe między postępową i prawowitą (ortodoxe) partyą rozdwojenia i spiesznie po sobie następujące polityczne burze, spowodowały jego odroczenie. Zasługa wznowienia tego projektu i energicznego dążenia do pozyskania galicyjskich żydów dla rolnictwa, przynależy p. Mayerowi Callir prezesowi izby handlowéj w Brodach i członkowi galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego. Nie tylko bowiem że sobie przyswoił ulubioną myśl postępowego stronnictwa pomiędzy galicyjskiemi starozakonnemi, ale nadto chce materyalne ponieść ofiary dla osiągnienia tego chwalebnego celu.

I tak oświadczył się z gotowością poświęcenia na ten cel kapitału 5000 reńskich dla zachęcenia swoim przykładem innych współwierców, do działania dla dobra swojego ludu. WW. ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu, o których zezwolenie starał się p. Callir w czasie pobytu swojego na kongresie celnym, oświadczyły się najprzychylniéj za urzeczywistnieniem rolniczego projektu i wszelkie wsparcie ze strony cesarskiego rządu zapowiedzieli. Podobnąż obietnicę uzyskał p. Callir ze strony Namiestnika Galicyi drogą reskryptu odebranego za pośrednictwem Złoczowskiego starosty.

Jeźli nam wolno powiedzieć tu parę słów o wykonalności zakładu kolonij rolniczych, z żydów galicyjskich, to musimy wyznać, że projekt ten skoro tylko przestanie być utopią i w charakterystycznéj formie objawiać się zacznie, w krótce przyjmie się w ludzie i pożądane wyda owoce. Galicyjski żyd wyłącznie dotychczas ograniczony był do handlu, a ten przy licznéj ludności żydowskiéj tak dalece był eksploatowany, że ubóstwo i nędza wedrzeć się musiała, i znaczna część ludu na głód wystawioną była. Duch spekulacyjny, jakim się nasz starozakonny odznacza, da mu w krótce poznać, że uprawa gruntów w Galicyi, skoro dlań będzie możliwą, nierównie więcéj zabezpieczy los jego rodziny, aniżeli to przy chwiejności drobiazgowego handlu miejsce mieć może. Ujrzy on, że teraz nierównie korzystniéj płody rolnicze będzie mógł pozbywać, nie mając powodu obawiania się niestosunkowego zniżania cen od większego właściciela, któremu pańszczyzna odpadła. Nie zapozna on, że z płųgiem i łopatą w ręku, lepszą i pewniejszą dzieciom swoim zabezpieczy przyszłość; a jak wielkim myśl ta jest bodźcem dla żyda łatwo przyzna każdy, kto zna przywiązanie jego do domu i familii. Dla tego nie wątpię, że skoro raz założoną zostanie kolonia rolnicza wymaganiom odpowiadająca, będzie się mogła utrzymać i rozgałęzić. Nieprzyjazne zdania, jakie się tu i owdzie przeciw projektowi słyszeć dają i w ogóle zaprzeczają żydom zdolności do uprawiania roli z pomyślnym skutkiem, odsyłam do téj wielkiéj liczby żydów, którzy mimo wszelkich szykan, jakiemi stary systemat wyprzeć ich z pola usiłował, dzielnie wytrwali i z wszelką pilnością grunta swoje uprawiali. Pozwalam sobie zwrócić ich uwagę na karaitów, którzy chociaż żydzi, przecież znani są w Galicyi jako wyborni gospodarze; że massa żydów nie może wykazać się z przodków w uprawie roli, przemawiałoby to raczéj za udaniem się projektu, można się bowiem spodziewać, że u nich wznowienia i ulepszenia w gospodarstwie nierównie łatwiéj znajdą przystęp, aniżeli kiedykolwiek u naszych włościan trzymających się uparcie staréj rutyny.

Niechże więc tym razem nie skończy się na projekcie, ale niech raczéj śmiało przystąpią do wykonania, a plan, który żydom galicyjskim nową zapowiada erę, zamieniając ich w pożytecznych państwa obywateli we wszytkich sferach, w kilku latach stanie się czynem.

Autor artykułu tak obszernie rozebrał rzeczony projekt sprowadzenia dążności przemysłu izraelitów w Galicyi do rolnictwa, iż nie widziemy przyczyny długo się nad nim rozwodzić, zwłaszcza, iż jak łatwo każdy domyśleć się może, nie tylko nic przeciwko projektowi nie mamy, ale owszem uważamy jako godne pochwały usiłowanie.

Czyli zaś podzielamy z autorem nadzieje łatwego i szybkiego urzeczywistnienia podobnego planu, to rzecz inna. Korespondent *Reichszeitung* przedstawił całą okoliczność z jednéj tylko i to jak najwięcéj sprzyjającéj bo teoretycznéj, że tak powiemy strony. Jest wszakże, jak zawsze i wszędzie, druga, praktyczna, która nie mały szereg trudności przedstawia. Nię są to pierwsze usiłowania w téj mierze. W Rosyi, gdzie ukazy przed temi tylko ustępują przeszkody, których wola choćby najsilniejsza przełamać nie jest zdolna, bo leżą w naturze rzeczy, w tem państwie, o ile nam wiadomo, kolonie rolnicze izraelitami obsadzone, nie udały się wcale. Dla jakich powodów, szczegółowo rozbierać na niczby się podobno nie przydało; dość będzie powiedzieć, że główna trudność do przezwyciężenia leży w charakterze samym starozakonnych. Wstręt nieprzezwyciężony do wszelkiéj ciężkiéj pracy, jest dominującą jego cechą: jak silnie wstręt ten jest wkorzenionym każdemu wiadomo, równie jak i to, że kolonie rolnicze z podobnem usposobieniem udać się nie mogą. Na czas więc i to na długi w przedsięwzięciu tego rodzaju rachować trzeba.

Jeszcze słowo. Pominąć nie możemy, że przykład karaitów przez korespondenta przytoczony, zastósowanym do żydów polskich w ogóle być nie może. Żydzi nasi przyszli do nas z zachodu, karaici według wszelkiego prawdopodobieństwa przyszli do nas ze wschodu. Jest też to zupełnie odrębna sekta mająca swój język, zwyczaje i charakter, różniący ich od reszty Izraelitów. Ochędowstwo też, nieposzlakowana moralność, porządek i praca odznaczają to plemię.

Manifesta i buletyny demagogiczne francuzkie, które poprzedziły obchód rocznicy konstytucyi z r. 1848, nie miały żadnego skutku. Dzień 4 maja minął spokojnie w Paryżu a podobno i w całéj Francyi. Manifesta te, jak się czytelnicy z podanych przez nas całkowicie lub częściowo przekładów z łatwością przekonać mogli, były echem terroryzmu z 1793, deklamacyami demagogów, usiłowaniem anarchistów ku sprowadzeniu kwestyj socyalnych z pola dyskussyi do walki ulicznéj: oburzenie zaś i zgorszenie jakie wywołały, nie tylko w całéj publiczności francuzkiéj, ale nawet w najdemokratyczniejszych stronnictwach, są dostatecznym na nie wyrokiem i potępieniem. Pominęlibyśmy je też milczeniem, gdyby nie odezwa deputowanych strony lewéj Zgromadzenia prawodawczego, tak zwanych Montaniardów w przedostatnim numerze pisma naszego umieszczona, która zasługuje na uwagę.

Potępiają oni krwawe hasło manifestów, terrorystyczne zasady, ale stawając naprzeciw ruchowi, czekać nakazują. Przez szczególną zarozumiałość, biorą niejako w rękę rewolucyą, aby jéj naznaczać i czas i kierunek i granice. Zaprawdę ludzi tych nic doświadczenie nie uczy. Trzy lata zaledwie upłynęło jak oppozycya, na któréj czele stał Odillon-Barrot, wywołała agitacyą, którą późniéj poskromić usiłowała napróżno. Wyrzuconą została z kolei, którą otworzyła. Naocznemi tego świadkami byli Montaniardzi, a przecie dziś chcą wstrzymać popęd, któremu codziennie dodawali siły. Zaślepieni, mniemają, że podkopawszy wszelką powagę, będą mogli uzyskać ją dla słów swoich. Chcą kierować rewolucyą a przecie wiedzieć już powinni, że rewolucya, jest siłą dominującą a nie pomocniczą. Zgruchotała ona zawsze i wszędzie ręce, kt re nią się chciały posługiwać: zgruchotała je we Francyi w r. 1848, podobnieżby teraz uczyniła.

Spodziewaliśmy się że spokojność we Francyi przerwaną nie zostanie; ale zaiste nie stało się to wskutek odezwy montaniardów. Nie jesteśmy fatalistami, nie jesteśmy stronnikami siły materyalnéj, i dla tego zachowania spokojności nie przypisujemy w całości ani deszczowi, który padał w dniu 4 maja w Paryżu, ani ostrożnościom jakie rząd w téj mierze przedsięwziął. W wielkiéj części skutek ten należy przypisać znużeniu i zwątpieniu ludu francuzkiego. Lud francuzki nie wierzy nikomu, nie ma zaufania do nikogo. Jeżeli jest rzeczą pewną, że nie spełniły się nadzieje, jakie sobie z rewolucyi 1848 rokował, to również a bardziéj może jeszcze zawiedzionym był przez ludzi, których ona powołała do władzy. Stał on się obojętnym i na wezwania i na obietnice. Czeka on zapewne, ale nikt we Francyi powiedzieć nie zdoła, jak długo czekać będzie. Mylą się przeto montaniardzi, jeżeli spokojność tę swojemu przypisać zechcą wpływowi. Nie stronnictwo rewolucyjne potrafi ruch pochamować. Rewolucyą pohamuje tylko *powaga* na prawie oparta. Na taką powagę czeka lud francuzki.

Mówiąc zaś te słowa, niechodzi nam bynajmniéj o rząd ale o zasadę. Przypuśmy na chwilę wypadki, jakie na Francyę przypadek lub niespodzianka sprowadzić może. Być może restauracya starszéj linii Burbonów; być może przywołaną familia orleańska; być może władza Ludwika Bonapartego przedłużoną; być może Rzplta z nietykalną konstytucyą zachowaną. Otóż wszystkie te prawdopodobne przypuszczenia przedstawiają tylko we Francyi raczéj partye i formy, aniżeli zasadę. Żadna bowi m z tych form nieodpowiada wymogom chwili, ani żądaniom narodu, ani potrzebie kraju; żadna niema za sobą nietylko jednomyślności, ale nawet wyraźnéj większości Francyi; żadna nie jest konieczną. I właśnie też dla braku zasady, żadna z tych form przypadkowie sprowadzona nie nada téj powagi, któraby rewolucyą powstrzymać mogła.

I w rzeczy saméj, restauracya starszéj linii Burbonów wywołałaby oppozycyą w kilka miesięcy, rewolucyą najdaléj w lat kilka; powrót familii orleańskiéj ma już gotową we własnym stronnictwie oppozycyą i rewolucyą; prorogacya władzy prezydenta — jest wytknięciem tylko; zachowanie bez zmiany konstytucyi to ciągła rewolucya, jak tego mamy dowody.

Nie idzie więc o formę rządu, ale o jego zasadę. Zasady trzeba ludowi francuzkiemu pod jaką formą, to mniejsza. Uznanie zasady wyciągnie go z téj obojętności i niewiary, która jest głównem niebezpieczeństwem. Do uznania tego nie skłonią go manifesta montaniardów, ale poczucie prawa przyjętego za zasadę. Wtedy szanować go będzie w powadze i władzy na takiéj opierających się podstawie.

Nie bez przyczyny zatem wracamy tak często do ubolewania nad kierunkiem polityki europejskiéj, nie bez przyczyny wynurzamy życzenia, aby się zmienił. Nie ujmujemy całkiem ważności korzyściom, jakie płyną z dobrego bytu dla narodów; nieprzeczymy wcale, aby siła materyalna nie była dla rządów potrzebną, ale utrzymujemy oraz, że głównym kierunkiem winno być prawo na moralności oparte. Na téj bowiem drodze tylko dojdą rządy do téj właśnie powagi, która jedynym skutecznym będzie hamulcem dla wszelkich anarchicznych dążności i zabiegów.

KOMITET
C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Wiadomo jest, ile od lat kilku panująca choroba ziemniaków, zajmuje uwagę uczonych i gospodarzy. Na chorobę tę zapatrując się obserwujący z różnych stanowisk, różne onejże przypisują przyczyny: raz odnoszą ją do przyczyn aerotycznych, drugi raz do tellurycznych czyli powietrza lub ziemi. Gdy wszakże przedmiot ten tak ważny dotąd stanowczo zbadanym nie został, a tém samém nie można jeszcze napotkać na środki, któreby téj pladze niewątpliwie zaradzały, Komitet uznał za rzecz wielce potrzebną, przedsięwzięcie w r. b: obserwacyi jak najdokładniejszych pod powyższym względem. W skutek czego wzywa nie tylko członków Towarzystwa, ale nadto wszystkich ziemian, aby przedmiotowi temu w r. b. poświęcili szczególną uwagę i wegetacyą ziemniaków od chwili ich wzejścia aż do wybrania z ziemi najtroskliwiéj obserwowali: a następnie o zjawiskach wegetacyi zdali w czasie swym Komitetowi jak najdokładniejsze sprawozdania objaśniające następujące szczegóły.

a) W jakiéj kolei płodozmianu ziemniaki zasadzonemi zostały.
b) Na jakiéj glebie, tęgiéj czyli lekkiéj, suchéj lub wilgotnéj, na pagórkach lub w równinach.
c) Czyli posadzonemi zostały w nawozie lub bez nawozu.
d) Jakie gatunki ziemniaków posadzili, całe lub pokrajane, wczesne lub późne.
e) W jakim czasie ziemniaki posadzonemi zostały.
f) Jak rola pod nie uprawioną została, i czyli posadzone były pod pług w rzędy lub w grąble pod motykę.
g) Czyli ziemniaki były obradlane i ile razy, lub też bez obsywania rosły.
h) Czyli i w którym czasie okazała się na nich zaraza, i czyli ta zaczęła się od czernienia łodyg, lub od psucia się korzeni.
i) Jaka mogła być przyczyna zarazy, czyli spadnięcie szkodliwéj rosy lub deszczu, czyli też inna pewna lub domniemana przyczyna.
k) Czyli w razie, jeżeli po okazaniu się zarazy na liściach, łodygi oderżniętemi zostały, raraza ziemniakom nie udzieliła się, lub też takowe tym sposobem od zarazy ocalonemi zostały.
l) Jak prędko po okazaniu się zarazy łodygi uschły.
m) Czyli ziemniaki wydały nasienie.
n) Jaka ilość ziemniaków stósunkowo po ich wykopaniu uległa zepsuciu, a mianowicie czyli zgnilizna była sucha lub wilgotna.
o) Jaki plon w ogólności okazał się i czyli ten był większym od plonu lat poprzednich lub mniejszym w danych stósunkach.

Komitet pochlebia sobie, iż tak Członki Towarzystwa, jak obywatele ziemscy o ogólne dobro troskliwi, zechcą poświęcić temu ważnemu przedmiotowi swoją uwagę i udzielić nie omieszkają Komitetowi rezultatu swych spostrzeżeń, by go tém samém postawić w stanie zgłębienia przyczyn choroby, i o ile okoliczności dozwolą podania środków, któreby na przyszłość uprawiających tę roślinę od ponoszenia szkód zasłonić zdołały.

Kraków dnia 28 kwietnia 1851.
Zastępca prezydującego *Darowski*.
Sekr. J. Jerzmanowski.

WYSTAWA LONDYNSKA.
V.

Londyn 4go maja

Niedziela—pałac wystawy zamknięty—dzień uroczysty a kto się o jego uroczystości chce przekonać niech przyjeżdża do Anglii. Przez cały tydzień jeszcze śpiącego dochodził mnie gwar uliczny, turkot powozów, krzyki przekupniów; dzi-

siaj spokój głęboki w domu, jeszcze głębszy na ulicy, którym ukołysany rozkosznie przespałem zwykłą godzinę wstawania.

Lecz tu muszę ostrzedz i przeprosić czytelnika jeźli w dzisiejszym liście odrzucę pióro dziennikarskie i ośmielę się zająć go nieco samym sobą. Kto nieciekawy dowiedzieć się wrażeń pierwszéj méj niedzieli w Londynie i przysłuchać się rozmowie, jaką przez cały dzień prowadziłem, tego żegnam zawczasu, bo jako sumienny kupiec zawodem niechcę stracić méj praktyki.

Po tym wstępie, jeźli kto pozostał, do kogo mam mówić, prowadzę rzecz daléj. Na ulicy, jakem powiedział, niekręcą się nawet omnibusy te dwukonne a ciężkie latawce, które codzień Londyn do koła objeżdżają. Tu i owdzie otwierają się drzwi, wychodzą mężczyźni z książkami do nabożeństwa, za nimi kobiety i dzieci; wszystko śpieszy do kościoła. Idę i ja. Rozpoczyna się nabożeństwo, zasiadam w ławce. Mój sąsiad widząc, że niemam książki ofiaruje mi swoję. Nieco mnie to zastanowiło, niesłyszałem o tym zwyczaju; niewiedząc jak się mam znaleść, a niechcąc mimo woli obrazić grzecznego sąsiada, przyjąłem. W kościele taka cisza, że modlitwa kapłana, jakby echo ogólnego wzniesienia myśli, zwolna rozchodzi się po świątyni. Spojrzałem na ławki, widzę wchodzących mężczyzn i kobiety, ale niewidzę aby się ktoś oglądał, lustrował twarze i toalety przychodniów, wszyscy zatopieni w modłach. To mnie znowu nieco zastanowiło, przychodzi na myśl porównanie..... lecz msza się skończyła, sąsiad mój zabierał się do wyjścia. Otworzyłem mu drogę i za nim wyszedłem.

Fizyonomia ulicy zmieniła się nieco, więcéj ludzi, ale wszyscy się śpieszą jeszcze do kościołów lub wracają do domów. Spieszyłem się, chcąc zastać mego przyjaciela. Zastałem go właśnie w chwili powrotu z kościoła. Wrażenie, które mnie przejęło, stało się naturalnie przedmiotem pierwszych słów rozmowy.

— Anglia jest kraj wysoko religijny, rzekłem.

— Tak jest, odpowiedział mi p. Michał. Tu religijność złączyła się z obyczajami, człowiek niereligijny lub nieszanujący swojéj i drugich religii, niebyłby cierpiany w towarzystwie.

— Rzecz słuszna—czy byłeś w kościele?

— My protestanci chodzimy w niedzielę dwa, nawet trzy razy do kościoła. Rano około 11éj, po południu między 3ią a 4tą i wieczorem między 7mą a 8mą.

— A zatem niemasz dla mnie czasu?

— Przepraszam, dzisiejszy dzień przeznaczyłem dla ciebie. Jest już koło 1éj, teraz wszyscy idą na spacer, ujrzysz parki przepełnione. Czy chcesz iść.?

— Zgoda!

Wyszliśmy. Deszcz dopiero co przestał padać, zabierało się na kilkugodzinną pogodę. Wiadomo wszystkim, że w Londynie o téj porze ani na czas piękny rachować, ani bez parasola wychodzić niemożna. Od siedmiu dni, jeden dopiero był piękny, a tym jednym był właśnie dzień otwarcia wystawy. Anglicy wszyscy mówią żartem, że ich królowa ma moc czarowania chmur, bo ile razy pokazuje się publicznie, zawsze jest pogoda. W rzeczy saméj padał deszcz przez cały tydzień, 1go maja słońce świeciło, a od 2go począwszy niema dwóch godzin, aby śnieg, grad lub deszcz a w braku tych nieprzejrzana mgła, nieoziębiały powietrza.

Zbliżyliśmy się do jednego z parków. Tłumy ludzi mijały się do koła, ze wszystkich stron nadjeżdżały powozy, Anglicy, Angielki na koniach galopowały po wielkich aleach parku. Na rogu ulicy spostrzegłem kilkadziesiąt dziewcząt ubranych schludnie i ciepło w szare sukienki i płaszcze z kapiszonami tegoż koloru.

— Co to jest—zapytałem.

— Szk oła ubogich dziewcząt, któréj podobnych jest mnóstwo. Ludzie dobroczynni wyszukują młode dziewczynki, bo niejedna assocyacya ma swoję własną policyą; biorą je do zakładu, dają żywność, odzienie i opatrują wszysztkie potrzeby, a co najważniejsza, uczą rzemiosła lub jakiego bądź uczciwego zatrudnienia.

— Czy to jest zakład rządowy?

— Gdzietam! Po co zakłady rządowe, kiedy tu wszystko robi się przez assocyacye lub składki. Ktoś poweźmie myśl ślachetną i udziela ją swoim przyjaciołom. Zastanawiają się, rozważają, badają, uczą się wzajemnie, nareszcie formują towarzystwo i zbierają składki. Składki są jednorazowe lub ciągłe, jak się kto zobowiąże. Niema zamożniejszego mieszkańca, któryby do kilku lub kilkunastu towarzystw nienależał, któryby kilkudziesięciu lub kilkuset funtów rocznie, a często i więcéj na ten cel nieobracał. U nas żebranina jest zabroniona, a choćby i była wolna, utrzymaćby się niemogła. Wiemy o tém, że nic bardziéj niefaworyzuje nędzy, jak jałmużna, dawana częściowo i przez pojedynczych. To co człowiek miłosierny rozdał przez rok (a co mówiąc nawiasem nietylko niezmniejszyło ubostwa, ale zwiększyło zapewne)—zebrane razem złożyłoby niemałą sumę. Sumy kilkudziesięciu takich ludzi dodane tworzą gotowy fundusz na zakład prawdziwie pożyteczny.

—Któż jest kontrolorem składek?

—Rząd niechce nim być i nie może. Niechce, bo zanadto wiele ma do czynienia i zanadto sumiennie chce dopełnić swych obowiazków, aby się mięszał w rzeczy wychodzące z jego zakresu. Nie może, bo to nie są jego pieniądze, nie jego korzyść lub strata. Gdybyśmy od niego domagali się pomocy, wtedy wzajemnie miałby prawo od nas żądać rachunków, wyłożenia celu i środków, lecz dopóki się biernie względem towarzystwa zachowuje, kontroli jego niktby nieprzypuścił. Tu *kontrolą* jest opinia publiczna, *gwarancyą* uczciwość i rzetelność, *bodźcem* zaufanie i miłość dobra ogólnego przez należyte zrozumienie własnego interessu. Ot patrzaj, stoimy przed kantorem służących.

—Aha, to pewno bióro policyi?

—Bynajmniéj. Przekonano się, że policya w téj sprawie nigdy dobrym pośrednikiem być niemoże.

—Jakżeż więc?

—Po prostu. Ogłoszono że stowarzyszenie kilku lub kilkunastu ludzi pośredniczyć chce między tymi, co szukają służby a tymi co potrzebują służących. Jedni więc i drudzy tu się zgłaszają a takich biór, jeźli się nie mylę, jest kilkadziesiąt. Kiedy służący żąda umieszczenia, kładzie warunki i oświadcza gdzie był, ajent towarzyswa udaje się do dawnego pana lub pani po świadectwo.

—Ah! Któż wierzy tego rodzaju świadectwom, przerwałem kontent że tą uwagą, która mi się nasunęła z doswiadczenia, obrócę w niwecz rozprawę mego Anglomana.

— I bardzo wierzymy, odpowiedział. Anglik nieda dobrego świadectwa, kiedy służący na złe zasługuje lub przeciwnie; bo jest rzetelny i ceni swoje słowo; wie zaś nadto, że za każde świadectwo fałszywe czeka go odpowiedzialność. Były przykłady, że ktoś wsparty na dobrem świedectwie służącego, przyjął nicponia; przekonawszy się oskarżył fałszywie poświadczającego.

— Któż wygrał proces, bardzom ciekawy!

—Ten co fałszywie poświadczył zapłacił karę pieniężną; lecz bardziéj niż zapłaty, lęka się każdy publicznéj opinii, bo tego rodzaju processa jak wszystkie policyjne i kryminalne ogłaszane są w dziennikach. W ten sposób jawność kształci charakter narodu, umoralnia obywateli. Kraj, który się boi jawności, musi mieć coś do ukrywania, kraj to niemoralny! Opinia publiczna u nas, i podobno tylko u nas, jest ostatnią i decydującą apellacyą, jest panią wszystkiego. Ona rządzi, ona wydaje prawa, ona stawia lub obala ministerya a z niemi systemata. Lecz patrz, jak zagadaliśmy się, oto Hyde Park i pałac wystawy. Co myślisz czyby to w każdym mieście niemożna mieć takiego parku, tylko trzeba trochę wyrobionego ducha estetycznego, ducha porządku. Czemżeby był Londyn bez parków? Saharą kamienną, w któréjby się ludzie dusili. Widziałeś, co tu jest placów, prawie na każdym ogródek, do którego mieszkańcy okolicznych domów mają prawo uczęszczać a wyniosłe drzewa i zieloność zapewnia im w mieszkaniach świeże powietrze i miły widok. Ileż to na stałym lądzie jest placów zawalonych straganami i kupami błota. Poznosić wszystkie stragany, zmusić przekupniów do najmowania sklepów po ulicach a na placach pozasadzać drzewa i aleje. W ten sposób miasto się ożywi, bo będzie miało więcéj kupców i upiękni się, bo zamiast błota i obrzydliwych bud, miła rostaczać się będzie zieloność.

Patrząc na pałac, przypominam sobie nowy przykład na poparcie tego, com mówił o opinii publicznéj w Londynie. Wierz, że jak wszędzie tak i u nas, niebrakowało na ludziach co lubią straszyć. Złych wróżb ulękła się komissya wystawy i bojąc się przy takim zbiegu cudzoziemców, jaki przewidywano, narazić bezpieczeństwo królowéj, orzekła, że tylko członkowie ciała dyplomatycznego będą przytomni uroczystości otwarcia. Większa część dzienników powstała przeciw téj decyzyi: ich attak był tak mocny, że komissya postanowienie swe cofnęła. Podobnież musiała się stósować co do ceny biletów, które jak najwyżéj chciała oznaczyć, lecz ani razu uchwały jéj nie wytrzymały próby dyskussyi publicznéj, dopóki nałożone ceny niezdawały się być słusznemi. Co myślisz o budowie pałacu?

—Jest wspaniały— odrzekłem stając i mierząc okiem olbrzymią rozległość tego panteonu induindustryi—jest uderzający ogromem, ale za niski w stósunku swéj długości.

— Tak się wydaje zewnątrz; wewnątrz, czy uważałeś jak nieproporcyonalność ta znikła, zresztą natura budynku wymagała takiego rozkładu. Czy opisywałeś już plan budowli?

—Dziś właśnie mam o nim pisać.

— Niezapomnij więc dodać szczegółu, który twoich czytelników interessować będzie. Jak wiadomo, architektem pałacu jest pan Paxton. On pierwszy wpadł na myśl wystawienia gmachu ze szkła i żelaza. Służył i dotąd służy u ks. Devonshire za ogrodnika; architektem zrobił się sam i uczynił imię swe sławnem przez wybudowanie wielkiéj oranżeryi. Na pewnem zgromadzeniu, gdzie prezydował, zdawano sprawę z przedmiotu który znał na pamięć; niesłuchał więc, lecz wziąwszy pióro w rękę, na arkuszu bibuły kreślił plan jakiegoś domu, tak sobie, z niechcenia. W tém nagle myśl nowa wpadła mu do głowy, rysuje pilniéj i wciągu godziny wykończa z grubsza plan pałacu wystawy. Po skończonéj sessyi zasiadł do pracy. Rysował całą noc, przez dziesięć następnych dni nie wychodząc z pokoju, czynił obrachowania i wykończał części planu; jedenastego wsiadł do wagonu kolei żelaznéj postanowiwszy jechać do Londynu, gdzie jak słyszał naradzano się nad rozlicznemi planami. W drodze spotyka jednego z komissarzy wystawy, który mu powiada w wagonie, że plan już przyjęty. Ta wiadomość nieco go zmartwiła, lecz tak silne miał przekonanie o wyższości swego dzieła, że się nie cofnął.

— „Czy jadłeś obiad pyta go komissarz wystawy.

— „Nie jadłem, lecz mam go w kieszeni odpowiada Paxton.

— „Jedz więc, ja tymczasem, choć to zabroniono, zapalę cygaro i obaczę twój plan jeźli pozwolisz.

— „Proszę, odpowiada najspokojniéj Paxton i oddawszy plan, dobywa zimną wołowinę i chleb, ale wpatruje się bystro w twarz komissarza. Ten tymczasem spojrzał, po chwili poczyna się pilniéj wpatrywać, nareszcie cygaro mu gaśnie, on niewiedząc o tém ciągnie go przez jaki kwadrans. Dość długi czas trwało milczenie, komissarz oczu nieoderwał od planu, Paxton od twarzy komisarza, który składając papier, opuścił ręce i zawołał.

— „Wounderful!

— „Czy pan myślisz, rzecze Paxton, kryjąc swe ukontentowanie, że komissya go przyjmie.

— „Niewiem nic — obaczemy. Według mnie przyjąć powinna!

Lecz niestało się tak od razu. Mimo niezaprzeczonéj wyższości planu, mimo rozlicznych starań, komissya niechciała cofnąć swéj decyzyi. Wtedy p. Paxton rysunek swój zakomunikował dziennikowi *The Illustrated London News*, który go natychmiast ogłosił i zawezwał komissyą do powtórnéj deliberacyi. Wnet poparły jego słowa inne dzienniki, poczęto mówić coraz głośniéj, coraz mocniéj nalegać i komissya ustąpiła. W ten sposób wielki pomysł p. Paxton, został urzeczywistniony.

Była godzina 3cia z południa. Powiedziałem memu przyjacielowi, że zjadłszy lekkie śniadanie przed 10, jestem głodny i radbym co przed obiadem przekąsić.

Uśmiechnął się p. Michał. To mnie obruszyło; zdawało mi się że sobie pomyślał, prawdziwy Krakowiak, o wielu rzeczach zapomni, o obiedzie nigdy. Lecz on rzekł. „Jesteśmy właśnie w pobliżu traktyerni wszystkich narodów. Wszak słyszałeś o Soyesie, radbyś się spotkać z barszczem i rurą. Tego niedostaniesz ale, kuchnia francuzka wyborna, Soyes był kucharzem w klubie reformy. Teraz najął ogromny dom i ogród wspaniały, gdzie na wielką skalę urządził restauracyą. Pójdźmy tam.

Poszliśmy. W rzeczy saméj gmach wspaniały, ogród obszerny i piękny o ile mogłem sądzić z dala. We drzwiach zachodzi nam odźwierny i żąda szyllinga.

— „Za co?

— „Za widzenie!

— „My tu jeść przyszliśmy, jeść nie zwiedzać!

— „Restauracya dopiéro 16 będzie otwarta. Tymczasem, jeśli panowie chcą zwiedzić dom i ogród, proszę o szyllinga od osoby!

— „Bardzo dziękujemy. Rzecz fatalna, zawoła p. Michał, w téj okolicy restauracyi niema, bo tu mieszkają ubodzy, albo téż ludzie, mający familie. Pierwszych niestać na życie w restauracyi, drudzy zanadto kochają swą rodzinę, aby przyszedłszy z bióra do domu, niemieli z nią wieczoru przepędzić. Cóż poczniemy?

— Idźmy daléj. O kilkadziesiąt kroków napotkaliśmy drugi dom z napisem: Dining-Room. Zakład zdawał się być duży, przez drzwi wyglądało kilku kelnerów i kilkoro dziewcząt.

Wchodzimy, drzwi zamknięte. Co to znaczy zapytałem?

— „Godzina nabożeństwa, niewolno nic sprzedawać, odpowiadają nam przez drzwi.

— „Do któréj?

— „Do piątéj!

— Jeszcze lepiéj, zawołaliśmy obydwa i nieco w złym humorze szliśmy daléj niemówiąc słowa. Ulica ciągnęła się wzdłuż Hyde-Parku; koło pałacu mnóstwo spacerowało ciekawych, między nimi spostrzegłem kilku, jak się na pierwszy rzut oka zdawało, ubogich chłopczyków w czerwonych spencerkach i szarych grubych spodniach.

— Co to jest zapytałem.

— To rzecz zupełnie nowa: wielu o niéj niewie jeszcze w Londynie. Opowiem ci, bo wiadomość ciekawa, a jestem pewien, że nieomieszkasz tego czytelnikom swoim powtórzyć. Jeden ze znakomitych tutejszych arystokratów, lord Ashburn założył towarzystwo, z pomocą którego utworzył tak zwaną *Raggedschool* to jest szkołę obdartusów. Jest w niéj kilkuset dawnych uliczników, którzy jak słyszałem, postępy czynią znaczne, ale niedość że głowa ich się kształci, serce się od razu ulepsza. Przed kilkunastoma dniami przyszło towarzystwu na myśl spróbować, czyli tych uliczników niemożnaby już puścić w świat samych, aby szli daléj, niezbaczając z drogi prostéj. Miał to być praktyczny examin nauki moralności dawanéj słowem i czynem w szkole. Wymyślono dla nich nowe rzemiosło, jak na Londyn, bo w Paryżu dawno potrzeba je odkryła, tojest czyszczenia butów na ulicy. Wybrano pięćdziesięciu starszych, posprawiano im jednakowe jak widzisz kostiumy, dano każdemu stołeczek, kilka szczotek, kilka paczek szuwaxu i uwiadomiwszy publiczność dziennikami, z drobną zapomogą pieniężną kazano im ruszać w świat. W ten sposób mogą sobie oni uzbierać kapitalik, którym rozpoczną większe rzemiosła albo też z pomocą którego przeniosą się do Australii. Rzecz dziwna jak mocno jest u Anglików wkorzeniony duch assocyacyj. Te malcy zaledwo od 1 maja rozpocząwszy swe rzemiosło, już się zawiązali w towarzystwo, obrali dyrekcyą, kasyera i zarobione pieniądze codzień do wspólnéj składają kassy. Patrzaj, z tych chłopców, z których bez pomocy uczciwéj a rozsądnéj zrobiłaby się banda żebraków lub złodziei, z tych chłopców kraj pięćdziesięciu zyska porządnych obywateli. Oni się wszyscy będą kontrolować, ufam że moralnie nieupadną, byleby tylko finanse im dopisywały, bo mimo ruchu londyńskiego, mimo codziennego deszczu, ulice nasze są czyste, jak mało gdzie w Europie.

Kończąc te słowa towarzysz mój obaczył restauracyą. Zakład wydawał się być obszerny, na szyldzie francczki napis: *Restauracya pod Waterloo!* Pomysł dość nieszczęśliwy jak dla gospodarza, który chciał przywabić Francuzów. Lecz że nas Waterloo nieodstraszyło, weszliśmy.

Pięć czy sześć sal ogromnych, zastawionych stołem z nakryciem. W każdéj sali buffet z ciastami, likierami, a za nim dziewczęta, obok kelnery —lecz obok służby, w traktyerni żywéj duszy nie było! Począłem źle prorokować, lecz mnie upewnił mój przyjaciel, że wczoraj i przedwczoraj był tutaj ścisk ludu i jutro będzie toż samo.

Na drzwiach napisane: *Table d'hote à tôute heure*. We dwóch trudno było stanowić *table d'hôte*, prosiliśmy więc o kartę. Podano zupę, pytamy kelnera co jest do picia?

— „Nic—odpowiada najspokojniéj.“

— „Jakto nic—przecież tu restauracya?“

— „Nie ma nic do picia aż do godziny piątéj; właśnie mieliśmy zamknąć restauracyą. Jeść możecie panowie, pić—chyba wodę.“

Spojrzeliśmy po sobie, na dżdzżystą porę i mglisty klimat Angielski, woda zdawała nam się być za chłodna. Siedzieliśmy więc z skwaszoną miną, trzymając w ręku łyżkę i rozmyślając nad naszą zupą, a raczéj nad wolnością Angielską, która się w niedzielę nawet upić niedozwala! W tém wszedł gospodarz, ja człowiek północny, silniéj party uczuciem potrzeby i łechtany nadzieją, powtarzam pytanie.

— „Czy panom odmówiono, odpowiada gospodarz po francuzku.“

— „Tak jest.“

— „To prawda, że jest kara 50 Ł. na tego, któryby w miejscu publicznym sprzedawał coś do picia podczas nabożeństwa. Lecz żeście panowie przed nabożeństwem zażądali obiadu, a obiadu bez napoju niema; jak wtedy niemógłem panom odmówić, tak i teraz służyć muszę, inaczéj moglibyście panowie wstać niejadłszy obiadu.“

I po tém arcydziele dyalektyki, gospodarz nasz podparł się obiema rękami, a nachyliwszy głowę, i nadstawiwszy ucha, zapytał: czem mam służyć:

—Prosimy o butelkę Bordeaux, rzecze mój przyjaciel do gospodarza, po którego odejściu dodał: Oto znać Francuza. Trzyma się do woli albo litery, albo ducha prawa jak mu potrzeba, aby je obejść.

—I owszem, tém lepiéj dla nas, odpowiedziałem z rozweseloną miną, zabierając się do zupy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 8 maja.

ϖ Wyznaczona na wczorajszém posiedzeniu u pana Kübeck komisya, dla rozpatrzenia szczegółów zawartych w projekcie finansowym p. de Krauss, ukonstytuowała się dzisiaj i rozpoczęła swą pracę. Główne punkta tego projektu już wam są wiadome. Na wczorajszéj naradzie znalazły one mało przeciwników. Były wszakże zdania, że pożyczka mała nie doprowadzi do zamierzonego celu, i że trzeba się na radykalnéj kuracyi, a nie na palliatywach oprzeć. P. de Bruck, jakem wam doniósł, był i jest tego przekonania. W komitecie, który się dzisiaj ukonstytuował, zdaje się, że p. Desewfy popierać będzie tę myśl całą siłą.

P. d'Arnim złożył wczoraj Cesarzowi swe listy wierzytelne. Przyjęcie nowego posła było nietylko grzeczne, ale prawie *uprzejme*. Uważać śmiało możecie opozycyą dotychczasową Prus za *skończoną*. W Dreznie Austrya pewna jest większości dla wszystkich swoich projektów.

Mówią coraz więcéj ó bliskiéj redukcyi wojska. Rozporządzenia, któremi się zajmuje w téj mierze ministeryum wojny, mają być wygotowane w końcu miesiąca.

Kwestya wychodzców zamkniętych w Kutajah, tak się zakończyła, jakem wam przed kilkunastu dniami zapowiedział. Rząd tutejszy odebrał już stanowczą ze Stambułu odpowiedź.

Przegląd Polityczny.

Według wiadomości, które odbieramy z Warszawy, Cesarz Mikołaj wraz z Cesarzową przybędą do tego miasta na dniu 13 b. m., Król zaś pruski z Królową spodziewani są tamże w dniu 15 t. m.

—Na czele wojskowéj komissyi związkowéj ma stać fm. Schönhals. Przed otwarciem nowego Bundestagu mają być załatwione ważniejsze projekta komissyj konferencyjnych w Dreznie, które były przedmiotem obrad posiedzenia pełnego, odbytego tamże dnia 3go maja; a między niemi główne są: skład władzy wykonawczéj, regulamin przy głosowaniu na zebraniu związkowém, od czego, jak to już nieraz nadmienialiśmy, bardzo wiele zależy rewizya

konstytucyi Rzeszy i konstytucyj pojedyńczych państw.

Niektóre księstwa dawnéj Unii pruskiéj chcąc okazać zupełną od Prus niezawisłość, nie czekają jak rząd pruski pragnął na przyjazd pełnomocnika pruskiego, ale wysyłają zawczasu swoich posłów do Frankfurtu. Tak uczyniły Baden, Oldenburg, Nassau i Lubeka.

Minister Pfordten starał się odwieść króla Bawarskiego od zamianowania radzcy Dönnigera posłem do Frankfurtu.

Gazeta Pocztowa Frankfurcka donosi, iż Anglia używa wpływu swego za pośrednictwem księcia Koburgskiego na drobne księstwa Turyngskie, aby przeszkadzać Austryi w jéj planach przystąpienia do Związku niemieckiego, i że jenerał Radowitz popiera tamże stronnictwo pruskie.

Załoga kasselska zwiększoną została piechotą bawarską i wynosi teraz do 7000 ludzi.

Izby pruskie zamknięte być mają 9go maja, o czém już. prezydent hr. Rittberg Izbę wyższą zawiadomił 49ciu deputowanych z Izby niższéj złożyło protestacyę przeciw nowemu prawu drukowemu, jako naruszającemu konstytucyę.

Na posiedzeniu Izb obu w dniu 7go maja zajmowano się petycyami, a mianowicie między innemi od nauczycieli o powiększenie płacy, w sprawie wydalonego Dra Hayma, względem wynagrodzenia szkód za spalone budynki przy chwytaniu Czerkiesów pod Inowrocławiem itd.

— *Gazeta Spenera* pisze, że pod Łowiczem na rewii ma być zjazd kilku panujących.

— Jak w Paryżu, tak w całéj Francyi, rocznica 4go maja odbyła się spokojnie. Pogłoski o rozruchach w Lyonie, które wpłynęły niepomyślnie na giełdę, pokazały się bezzasadnemi. Posiedzenie Izby 5go było mało-ważne. Protestacya p. Pascal-Duprat przeciwko złożeniu petycyi, żądającéj przedłużenia prezydentury, jako niekonstytucyjnéj, wywołało oświadczenie ze strony p. Larochejacquelein, że on i jego przyjaciele głosować będą przeciwko rewizyi konstytucyi tak długo, dopóki prawo z dnia 31 maja niebędzie poddane rewizyi. W obec widocznéj dążności p. Berryer ku prolongacyi władzy prezydenta, oświadczenie to zdradza zupełną scyssyą między tymi dwoma przywódzcami legitymizmu.

— Dzienniki angielskie podają bliższe szczegóły ostatnich wypadków w Portugalii, których treść znana już czytelnikom naszym z wczorajszéj depeszy telegraficznéj. Powstanie stanowczo wzięło górę; Saldanha z tryumfem wszedł do Oporto, a hr. Thomar złożywszy dymisyą w ręce królowéj, schronił się na statek angielski. Królowa poleciła księciu Terceiry złożenie nowego gabinetu.

Fremdenblatt donosi, jako pogłoskę, że N. Cesarz ma 25 b. m. przybyć do Lwowa.

— Wiedeński korespondent dziennika _Indépendance_ pisze, że J. E. radzca tajny JX. Schindler ma być powołany do rady państwa. Tożsamo donosił już pierwéj korespondent _Powsz. gazety Augsburgskiéj_.

— Dotychczasowy officyał c. k. buchalteryi nadwornéj węgiersko-siedmiogrodzkiéj i prywatdocent rachunkowości administracyjnéj przy uniwersytecie wiedeńskim Siard Steiner mianowany został nadzwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu przy uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 8 maja. Wczorajsze posiedzenie finansowych notablów otworzył baron Kübeck, jako prezydujący w Radzie państwa, mową, w któréj przedstawił obecne położenie finansowe monarchii i wskazał cel, tudzież zakres działania powołanego zgromadzenia. Prosił zarazem członków jego o zachowanie najściśléjszéj tajemnicy, aby publiczność niepierwéj dowiedziała się o zamierzonych środkach finansowych, jak w chwili ich przedsięwzięcia. Prezydujący wyznaczył następnie komitet z dwóch osób złożony, któremu przedstawione będą wypracowane przez administracyą państwa wnioski, dla ocenienia onychże i złożenia o nich raportu Zgromadzeniu. Zdaje się więc, że w tych dniach będą jedynie posiedzenia tego komitetu, a wypadki jego obrad trzymane będą w tajemnicy.

— Wczoraj przybył z Londynu kuryer z depeszami, o których ważności ztąd wnosić można, że natychmiast przełożone zostały J. C. M. Jeźli mamy wierzyć obiegającym wieściom, rząd angielski daje w nich do zrozumienia, że będzie uważał kwestyą przystąpienia całéj Austryi do związku za sprawę czysto-niemiecką, jeźli wszystkie państwa niemieckie na to się zgodzą i żądaniom Austryi powolnemi się okażą. W ten sposób możnaby uważać protestacyą Anglii za cofniętą.

— Nowo mianowany poseł pruski hr. Arnim-Heinrichsdorff miał wczoraj posłuchanie u Cesarza, i złożył na ręce J. C. Mości swoje listy wierzytelne. Następnie poseł udał się do arcyksięcia Franciszka Karola i innych arcy-książąt dla złożenia im swojego uszanowania. Hrabia Benstorff jutro wraca do Berlina.

— Bank narodowy wydał polecenie do wszystkich kas bankowych, aby 1 i 2-reńskowe banknoty, które już w marcu cofnięte zostały z obiegu, wymieniały i nadal, aż do dalszego rozporządzenia.

Wkrótce wydane będą 1 i 2-reńskowe bilety skarbu państwa (Reichsschatzscheine) a natomiast banknoty węgierskie zostaną ściągnięte.

— Według ostatnich wiadomości od granicy Bośnii, Omer basza znajduje się w Novi. Feldm. baron Burits udał się tamże dla powitania baszy w imieniu bana Kroacyi.

— Mówią, że J. C. Mość odmówił sankcyi przedstawionemu sobie statutowi organizacyjnemu dla Siedmiogrodu.

— Hr. Chambord (książę Bordeaux) po jutrze spodziewany jest w zamku Frohsdorff, dokąd księżna Augoulème już wczoraj odjechała.

— Pogłoska jakoby towarzystwo kolei żelaznéj północnéj zamyślało o pożyczce 10 milionów złr. jest bezzasadna.

— Mianowany gubernatorem cywilnym i wojskowym, feldm. książę Karol Schwarzenberg, miał wczoraj długie posłuchanie u Cesarza, i w tym tygodniu wyjeżdża na miejsce swego przeznaczenia do Hermansztadu.

— Wedle rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu, wszystkie odtąd projekta kolei żelaznych i gościńców, winny być przedstawiane ustanowionéj przez Cesarza Komisyi centralnéj fortyfikacyjnéj państwa, aby tego rodzaju nowe komunikacye w strategicznym związku z proponowanym zupełnym systemem fortyfikacyjnym państwa mogły być osądzonemi, i bez szkody wyższych militarnych interesów wykonanemi. Nadmieniona komisya składa się: z jeneralnego kwatermistrza, jeneralnego dyrektora inżynieryi, jednego jenerała inżynieryi i artyleryi, nakoniec z jednego oficera sztabowego od jeneralnego sztabu kwatermistrzostwa, jako protokólisty.

— Minister finansów przedłożył, jak mówią, Radzie państwa szczegółowy wykaz dowodzący liczbami, że dochody państwa przewyższyłyby już rozchody, gdyby przypadające na Węgry podatki regularnie wpływały. Utrzymują nadto, że p. minister zamierza wydać odezwę do publiczności, dla objaśnienia jej dzisiejszych stosunków finansowych państwa. Taka odezwa proponowana już była przez p. ministra, z okazyi prawa finansowego z d. 25 czerwca 1848.

— P. John Wood, angielski kuryer gabinetowy, przejeżdżał wczoraj z Londynu do Stambułu, z ważnemi depeszami dotyczącemi węgierskich wychodzców.

Korespondencya z Pera w Gazecie preszburgskiéj umieszczona, podaje w téj sprawie następne wiadomości: „Porta przychyliła się nakoniec do żądania Austryi, i obowiązała się zatrzymać nadal w Kutahii pod swoim dozorem: Koszutha, jego żonę, Batthianiego, Mikołaja i Maurycego Perczlów, Asbotha, Gyurmanna, Luleya i Wysockiego, i względem dalszego z nimi postąpienia, wejść z Austryą w układy. Inni natomiast wychodźcy mają być uwolnieni i przywiezieni do Dardanellów, zkąd na angielskim okręcie wyprawieni będą do Anglii. Z Konstantynopola mają być wydaleni: Dobokai i Vai, tudzież kilku innych węgierskich i polskich wychodźców. Godnem uwagi jest, że poseł francuski jen. Aupick, który opierał się austryjackim reklamacyom, sam ujrzał się w konieczności żądać od Porty wydalenia niejakiego Chancel; ten bowiem przybył z Genewy, w celu werbowania wychodźców do demokratycznego związku ludów".

— Nowa broszura księcia L. Jabłonowskiego p. t.: _Zasada monarchiczna i reprezentacya ludowa_, wyszła już z druku. Książę występuje w niéj przeciw konstytucyi 4go marca, niechce reprezentacyi ludu, ale reprezentacyi interesów, i to z charakterem czysto doradczym.

FRANCYA.

Paryż 4 maja. Dzisiejsza uroczystość trzeciéj rocznicy ogłoszenia Rzeczypospolitéj przeminęła spokojnie. Wprawdzie od południa puścił się deszcz rzęsisty, mimo tego jednak massy ludu zalegały Bulwary i plac de la Concorde i pola Elizejskie. Nigdy niewidziano w Paryżu tylu razem rozpiętych deszczochronów. Wspaniałe wodotryski placu *zgody* zamieniono w kląby kwiatów zpośród których wyzierały postacie nymf wodnych. W około placu powiewały bandery narodowe na masztach połączonyce z sobą gierlandami i ozdobnych w wieńce. Kościół ś. Magdaleny przybrany w draperye białe z pąsowem i złotem. Wzdłuż pól Elizejskich po obu stronach głównéj ulicy posągi z gipsu przedstawiające wielkich ludzi Francyi, a w pośrodku kolosalna statua Rzpltéj. Na Sekwanie wznosiła się równie kolosalna postać Neptuna z trójzębem w ręku stojącego na olbrzymiéj wyzłacanéj muszli wśród krzewów i skał, wspaniałym oddzielonych wodospadem. Widok ten przy świetle rzęsistéj illuminacyi i sztucznych ogni prawdziwie czarujące sprawiał wrażenie. Policya przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności; liczne oddziały strzelców Vinceńskich, gwardyi republikańskiéj i żandarmów, patrolowały przez cały dzień, a wieczór zajęły stanowiska na placach najwięcéj ludem zapełnionych.

— Nominacya p. Kisselewa ces. ros. ministrem w missyi nadzwyczajnéj przy rządzie Rzpltéj wywołała ze strony *Débatów* następujące uwagi.

„Awans p. Kisselewa i zaszczytne odznaczenie, jakie otrzymał od swojego monarchy, są słuszną nagrodą za dobre i lojalne usługi, jakie ten dyplomat oddał swojemu rządowi. Pan de Kisselew od dziewięciu lat przeszło pełni w Paryzu obowiązki sprawującego interesa umiejętnie, roztropnie i oględnie, godząc z rzadkiem prawdziwie taktem wierność i poświęcenie swoim obowiązkom z względami i powolnością dla rządu, przy którym jest uwierzytelnionym.

P. de Kisselew jako minister rossyjski, jest tylko w missyi nadzwyczajnéj w Paryżu. Tytuł ten nadaje stanowisku pana de Kisselew charakter tymczasowy, nieuwłaczający w niczem jego pozycyi i randze; ale mieszczący w sobie coś nieuprzejmego dla rządu francuskiego. Tytuł ten bowiem nieodpowiada tytułowi i charakterowi naszego ministra w Petersburgu, który jest rzeczywistym ministrem pełnomocnym i posłem nadzwyczajnym.

Constitutionnel zamieszcza dziś artykuł, zdający się być odpowiedzią na te uwagi:

Reprezentant dworu rossyjskiego w Paryżu p. de Kisselew otrzymał od rządu swojego nowy tytuł. Oddawna pełnił on obowiązki dyplomatyczne jako *chargé d'affaires;* teraz mianowany został ministrem w missyi nadzwyczajnéj. Niektóre dzienniki sądzą, że ta zmiana tytułu pociąga za sobą zmianę funkcyi, która dotychczas miała cechę stałą, na tymczasową, i wnoszą ztad, że w stósunkach między rządem rossyjskim a francuskim niejakie nastąpiło oziębienie. Jestto błędne mniemanie.

Trzeba wiedzieć, że chociaż Rossya oddawna niema już ambasadora w Paryżu jak i my niemamy go w Petersburgu, zawsze jednak utrzymuje tu ambasadę; p. Kisselew kierował nią jako *chargé d'affaires*. Ale p. Kisselew z uwagi na swoje zasługi, mianowany został przez Cesarza tajnym radzcą, która to ranga cywilna w Rossyi, gdzie wszystko stósuje się do hierarchii wojskowéj, odpowiada randze jenerała dywizyi. Jego więc stopień dyplomatyczny nieodpowiadał nowéj randze radzcy stanu, i dla tego przez świeży awans, stanowisko dyplomatyczne p. Kisselewa zostało podniesione i porównane z rangą naszego posła w Petersburgu. Życzenie tego porównania stanowisk, było jednym z głównych powodów nadania p. Kisselew nowego tytułu; p. Kisselew w missyi nadzwyczajnéj ma kierować ambasadą, która zachowuje swój charakter stały. Widocznie więc rozumowania owych dzienników są mylne, skoro cała zmiana zawisła na podniesieniu rangi reprezentanta Rossyi przy rządzie Rzpltéj.

— W liczbie papierów zabranych przez policyą w pokątnéj drukarni, kilka jest listów z prowincyi mocno kompromitujących. W jednym z nich pisanym przez prowincyonalnego demagoga czytamy między innemi: że nie źle jest exploatować serdeczność, jaką udają republikanie dla konstytucyi, że pod tym płaszczykiem działać trzeba wśród obecnych okokoliczności, a potem zrzucić go skoro interes dobrze pójdzie. Blanqui byłby wcale szacownem indywiduum, do praktycznego zastósowania teoryi Marata. Dobrze by było, aby przez jeden rok była dyktatura nieograniczona i prawa absolutne. Zaleca się braciom i przyjaciołom, aby pierwsze dwie kulki karabinowe poświęcili Cavaignakowi.

— Poseł francuzki w Florencyi hr. Colonna Walewski otrzymał od króla neapolitańskiego wielką wstęgę orderu S. Januarego.

— Dzienniki petersburgskie donoszą, że w zeszłym tygodniu odbył się tamże obrząd ślubny p. de Talleyrand sekretarza francuzkiego poselstwa z księżniczką Nadegią Woroncow.

PORTUGALIA.

Parostatek *Montrose* przywiózł do Londynu dzienniki i listy z Lizbony daty 29go kwietnia, i z Oporto 30go.

Wiadomość o powstaniu w Oporto potwierdziła się. Tamtejsza załoga stanęła na stronie powstańców, z powodu aresztowania kilku oficerów przez gubernatora Casal, wiernego królowéj, a przewidującego powstanie. Gubernator po bezskutecznych usiłowaniach stłumienia ruchu, nagle opuścił Oporto 25go z jednym tylko adjutantem. Pułkownik Cardoso, który miał mowę napominającą do wojska, zastrzelony został przez jednego z żołnierzy.

Książę Saldanha 27go wszedł do Oporto, gdzie stanął główną kwaterą. Ludność z największym przyjęła go zapałem. Dnia 29 odbył przegląd wojska składającego załogę.

Przywódzcy stronnictwa septembrystów, niewzięli dotychczas żadnego udziału w powstaniu. Hr. Thomar 26go dowiedział się w Lizbonie telegrafem o powstaniu Oporto. Natychmiast podał się do dymisyi, wsiadł na statek *Montrose* i wylądował w Vigo, gdzie dalszych oczekuje wypadków.

Książę Terceiry mianowany został prezydentem nowego ministeryum—oczekiwano jego przybycia z Coimbry do Lizbony—wątpiono jednak, aby przyjął ofiarowaną mu tekę.

Uważano powszechnie za wielką nieroztropność, że królowa niepowołała do steru rządu ludzi, którychby obecność u władzy usunęła wszelką obawę, przyzwania napowrot hrabiego Thomar.

Powstanie szybko się szerzy po kraju. Załoga Valencii oświadczyła się za Saldanhą.

Na wiadomość o mianowaniu księcia Terceiry szefem gabinetu, Saldanha wystósował do niego następną odezwę:

„*Do J. E. Księcia Terceiry!*

„Odebrałem wczoraj wieczór depeszę telegraficzną, wystósowaną do pułkownika Mouir.

„W liście, który pisałem do W. Excellencyi z Leiry, wskazałem na konieczność zastąpienia dotychczasowego ministeryum inném, zasługującém na zaufanie kraju.

„Żaden z członków większości Izby, która popierała ministra sprzeniewierzonego i przekupnego, niema prawa do tego zaufania.

„W. Excellencya zechcesz jak najuniżeniéj przedstawić królowéj, że jeźli książę Saldanha dobył z pochwy oręża, to nie dlatego, aby przygotować powrót hrabiego Thomar po upływie sześciu miesięcy lub roku.

„Główna kwatera w Oporto 28go kwietnia.

Książę Saldanha."

Królowa mogłaby odrazu położyć koniec powstaniu, powołując do gabinetu członków opozycyi chartystowskiéj: Lavrades, Magalhaes, Alger itp. W ten sposób Saldanha byłby zadowolony i porządek przywrócony, bez narażenia dynastyi.

Zresztą dotychczas powstanie szerzy się wśród okrzyku: „Niech żyje królowa!"

Dymisya hrabiego Thomar i jego wydalenie się, nastąpiło za radą sir Hamilton Seymoura.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Wczoraj dawano w teatrze dramat *Marya Joanna* na benefis ulubionéj artystki naszéj pani Linkowskiéj. Wszystkie loże były zajęte, krzesła i parter pełne — rzadkie prawdziwie zjawisko! ale przyznać trzeba, że beneficyantka zasłużyła sobie na taki dowód publiczny życzliwości. Pani Linkowska, którą zwykliśmy widzieć w rolach wesołych suberetek, zadziwiła nas wybornem odegraniem roli Maryi, roli pełnéj łez i wzruszeń. Publiczność kilkakrotnem wywołaniem dała poznać artystce, że umie cenić jéj wielostronny talent i widoczne postępy w sztuce.

— Dnia 7 b. m. w nocy kilku przebranych i w broń palną zaopatrzonych ludzi napadło na karczmę w folwarku Kochanów do Aleksandrowic należącym. Chłopi ze wsi nadbiegli i otoczyli rabusiów w karczmie, którzy chcąc się ratować zapalili ją, i tak udało im się ujść w ogólném zamieszaniu. Parę osób miało być przytém rannych.

— A. Smoliński założył obecnie Dom gościnny w Londynie dla zwiedzających wystawę rodaków. Położony on w najpiękniejszéj części miasta, wytwornie umeblowany, zaleca się obok innych dogodnością, dobrą polską kuchnią i umiarkowanemi cenami. Adres tego zakładu jest: *Board aud Residence Establishement, 59 Burton Crescent.*

— Dziennik rosyjskiego ministeryum spr. wewn. podaje statytyczny przegląd ludności Cesarstwa na rok 1846. Wedle tego ludność we właściwéj Rosyi europejskiéj wynosi 52,565,334; w zachodnich sybirskich guberniach 2,153,958; w Król. Polskiém w przybliżeniu 4,800,000; w W. Ks. Finlandzkiém około 1,600,000; w kraju Zakaukaskim 2,500,000. Razem 63,000,000. Doliczywszy do tego ludność okręgu Jakutskiego, półwyspu Kamczatki, okręgu Ochotskiego, posiadłości w Ameryce i podległych hord Kirgizkich i Kajzackich, tudzież wojsko, można całą ludność ziem pod panowaniem cesarza rosyjskiego zostających rachować na 65,000,000 mieszkańców. Pod względem wyznań: 49,000,000 liczą się do *prawosławnego* kościoła, 7,300,000 jest katolików rzymskich, 3,500,000 reformowanych, 2,400,000 mahometanów, 1,200,000 wyznania mojżeszowego, 1,000,000 armeńsko-gregoryańskiéj i armeńsko-katolickiéj religii, 600,000 pogan. Wedle narodowości w liczbie téj mieszczą się: 33,000,000 Wielkorusinów, 11,200,000 Małorusinów, 3,600,000 Białorusinów, 7,000,000 Litwinów i Polaków; Finów i Łotyszów 3,300,000; Tatarów wraz z wszystkiemi Mahometanami 2,400,000; Niemców 600,000; Gruzyan i Armeńczyków 2,000,000; żydów 1,500,000; — 600,000 liczy się do szczepu uralskiego i mieszkańców rozrzuconych po Sybiryi wschodniéj, Ameryce rosyjskiéj i stepach kirgizkich. Cyfry te mimo urzędowego źródła są całkiem błędne, czemu nikt nie zaprzeczy, kto zna nietylko zbierania tych statystycznych tabel, ale nadto interes, jaki ma rząd w przedstawianiu téj niezmiernéj różnicy narodowości wielkoruskiéj i religii tak zwanéj prawosławnéj, tojest grubiéj w stosunku do innych wyznań i narodowości. Dość tu przytoczyć, że przeważna liczba grecko-katolickiego kościoła wyznawców wnikła w liczbę dyzunitów. Tożsamo ma się o narodowości rozumieć.

— W tych dniach na posiedzeniu Towarzystwa architektów i archeologów w Liverpool okazywano oprawę do kominka ze szkła, grubości odpowiedniéj, przyozdobioną w złocenia i róznobarwne desenie. Jednocześnie rząd angielski wydał patent na użycie szkła w miejsce marmuru i innych kamieni, na ozdoby architektoniczne.

— *O. Östr. G. Bl.* donosi, iż u p. ministra oświecenia miała posłuchanie deputacya nauczycieli z przedstawieniem smutnego ich po większéj części materyalnego położenia. P. minister miał im odpowiedzieć: „Moi panowie, drogi i środki poprawy waszego stanu pod względem dochodów mniéj dają ministerstwu do myślenia, aniżeli sposób poprawy samychże nauczycieli. Skoro tylko takowy się wynajdzie, zażaleniom waszym zadosyć się stanie. Aż po ten czas musi czekać ciekać cierpliwie."

— Bracia Jackson w Montevideo mają leczyć suchoty w ostatnim nawet stopniu przez karmienie mlekiem lam, żywionych wyłącznie zielem *fucus jodiferus*, które udziela mleku znacznéj ilości soli jodowéj w postaci jodanu sody. Oprócz mleka, chorzy trzymać się muszą ściśle przepisanego trybu życia, co przy łagodnym klimacie ma przywracać zdrowie suchotnikom. Kuracya taka, o któréj skutkach wątpić nam się godzi, niełatwo stanie się uniwersalną, bo kosztuje 5000 piastrów.

— Chorwaci zakładają teraz w Zagrzebiu dom narodowy na akcye po 25 złr. Do dziś dnia zebrali już w gotówce 20,550 złr. i do gabinetów i biblioteki liczne materyały.

— Proboszcz parafii Saint-Florent, ksiądz Bastide, kupił na licytacyi obraz, przedstawiający Rodzinę Świętą, za 350 franków. Później przekonano się, iż dzieło to jest jednym z piękniejszych utworów Rafaela, i dziś miłośnicy sztuki ofiarowali za nie proboszczowi 100,000 franków. Arcybiskup z Avignon dowiedziawszy się o tém, pozwolił ks. Bastide udać się osobiście do Paryża, dla jak najkorzystniejszego umieszczenia swego obrazu.

— Telegrafy elektryczno-magnetyczne téj koniecznéj wymagają ostrożności, aby w czasie nadchodzącéj burzy zdala znajdować się od nich. W Niemczech np. był taki wypadek, iż z liczby pełniących służbę telegrafową, z powodu nieuważania przez nich na grzmoty, 5 osób od pioruna śmierć poniosło.

Kronika Literacka. Zeszyt na miesiąc maj r. b. *Biblioteki Warszawskiéj* wyszedł z druku i zawiera: Paweł z Przemankowa, przez Aleksandra Przezdzieckiego. Nowa epoka literatury historycznéj polskiéj, przegląd p. Juliana Bartoszewicza; (c. d.). Rozbiór krytyczny żzieła p. Walentego Dutkiewicza pod tyt.: Prawo hipoteczne w Królestwie Polskiém przez C. Z. Maurowic niegdyś w Hiszpanii, a dziś w Afryce; przez autora: O Danii i Norwegii, Baskach, Portugalii itd. (c. d.). Poezya: Zaklęcia (z ludowych poezyj serbskich), przez R. Z. Kronika literacka. Rozmaitości. Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc marzec r. b.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do dnia 9 maja: Dietrich Julian z Pragi. Stummer Karol z Berna. Rożyński Stanisław, Seewald Rudolf z Wrocławia. Badtelmus Andrzej z Wiednia. Thomas Karol muzykus z Drezna. Jakubowicz Wiktor z Warszawy. Wernich Wilhelm z Rzeszowa. Julièn Hipolit, Julièn Józef z Odessy. Strzembosz Ignacy, Dumtsa Izabella ze Lwowa. Przybylski Kazimierz z Lipska. Drewnik Tomasz z Bytomia.

Wyjechali: Karwicki Wincenty do Polski. Mendjus c. k. kapitan do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 maja. Tegotygodniowy handel zbożowy był bez ruchu. Ceny się zniżyły i większego jeszcze oczekują spadku, gdyż siewy bardzo pięknie stoją i obfite wróżą zbiory. Chłodne powietrze i częste deszcze wpływają bardzo korzystnie na roślinność, a przyszłe upały znajdą już oziminy znacznie wybujałe. Na dzisiejszym targu płacono pszenicę po $6\frac{1}{2}$—7 złr., żyto 5—$5\frac{1}{3}$ złr., jęczmień 4—$4\frac{1}{2}$ złr., groch $6\frac{1}{2}$—7 złr., jagły $8\frac{1}{2}$—$9\frac{1}{3}$ złr., owies $2\frac{1}{2}$—$2\frac{3}{4}$ złr. Koniczyna bez dopytu, nominalna jéj cena $33\frac{1}{2}$—$35\frac{1}{2}$. O wełnę więcéj pytają, ceny się jednak nie zmieniły. Spirytus bardzo dobrze odchodzi i ceny się podniosły. Żądają po $17\frac{1}{2}$ do $18\frac{1}{2}$ za wiadro. Miód i wosk niezmienny tak pod względem żądania jako i cen. Potaż więcéj poszukiwany i odchodzi po 15—$16\frac{1}{4}$. Skóry cielęce dobrze odchodzą i poszły w górę; około 70—80 cetnarów sprzedano po 66—$67\frac{1}{2}$.

Handel towarów łokciowych i innych wyrobów znacznie się ożywił z powodu zwykłych w tym czasie letnich sprawunków; ceny jednak znacznie wyższe, co przypisać należy niskiemu kursowi papierów; towar nawet znacznie poślednieyszy niż dawniéj, a o dobry smak trudniéj jeszcze.

Sanok 5 maja. Roboty wiosnane, osobliwie w nizinach tutejszego obwodu, już zupełnie są skończone; w górach zaś, gdzie robota zwyczajnie o parę tygodni późniéj się zaczyna, są już właśnie na ukończeniu. Tak wczesnéj i przyjemnéj wiosny od dawnych lat niemieliśmy, gdyż robota szła właśnie bez żadnéj przerwy. Najemnika do naszych pługów mieliśmy tego roku dosyć, bo panujący niedostatek żywności zmusił ich do tego. Handel końmi i roboczém bydłem właśnie ustał zupełnie, lecz krowy dojne są w cenie, i tak: za dobrą młodą krowę płaci się 30—35 złr. m. k., a to najwięcéj do Węgier. Handel zbożem ogranicza się tylko na miejscową potrzebę, i płaci się korzec pszenicy ozimej po 18 złr. w. w., pszenicy jaréj 20 złr., żyta 16 złr., jęczmień 16 złr., owies 8 złr. 30 kr. w. w. Kartofle zaś tak zwane pośpiechy, doszły do takiéj ceny, jakiéj dotąd nie pamiętają, i płaci się korzec do sadzenia zdatnych po 12 złr. w. w. Teraz już trochę staniały, bo ich można dostać po 10 złr. Zwyczajne kartofle zaś płacą się po 8 złr. w. w. Ten tak drogi artykuł znajduje bardzo mało pokupu. Bób i groch jest w téj cenie jaka dawniéj była, i sprzedaje się po 20 złr. w. w. Wódka to samo nie podrożała, ani nie spadła. Garniec okowity po 3 złr. 20 kr. w. w.

Oziminy, które się były pięknie pokazały, teraz przez panujące południowe gorące wiatry zaczynają rzadnieć i żółknąć. Spodziewamy się zaś, że przy teraz już od tygodnia padających deszczach znacznie poprawić się powinny. Wszystko to czas późniejszy okaże.

Drzewa owocowe wszelkiego gatunku tak w ogólności pięknie kwitną, że nam robią największą nadzieję; lecz z powodu panujących wiatrów i deszczu, trudno się spodziewać, aby dobrze obrodziły.

Ołomuniec 7 maja. Na dzisiejszém targowisku było 410 sztuk bydła. Woły na rzeź w większych i mniejszych gromadach, a między niemi i krajowe. Znaczny napływ kupujących mimo wysokich cen rozebrał bydła przed 11tą. Do Wiednia przepędzono przez Lipnik 350 galicyjskich wołów. Na targu wiedeńskim miało być 1740 sztuk bydła rzezalnego.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9go maja.* Metaliki 5-proc. $95\frac{15}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$- procent. $83\frac{3}{16}$.— Metaliki 4-proc. $75\frac{7}{8}$.— 4-proc. z 1850 r. $56\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. 51.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300.— Augsburg $131\frac{1}{2}$.— Londyn 12 52 kr. — Paryż $154\frac{1}{2}$.— Akcye Bankowe 1245. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 9go maja. Banknoty: 83. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{5}{6}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 3. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $101\frac{1}{4}$.— Listy zastawne galicyjskie dają 91, żądają $91\frac{3}{4}$.— Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 7go maja. Dukat holen. 6 złr. 6 kr. — Dukat ces. 6 złr. 11 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 40 kr. — Rubel śr. rosyjski 2 złr. 3 kr.— Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 31 kr.— Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 89 złr. 18 kr.

Kurs wiedeński z dnia 8go maja. — Metaliki $94\frac{7}{8}$.— Nowa pożyczka $83\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1246. — Akcye Kolei żelaz. $128\frac{1}{2}$.— Agio od złota $33\frac{3}{4}$, od srebra $30\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 8go maja. Banknoty austryac. $78\frac{1}{4}$.— Polski kurant $94\frac{5}{12}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe 94, dawne $94\frac{1}{2}$—Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. $74\frac{5}{6}$.

URZĘDOWE.

Ner 1562 praes. (879)

Wysokie c. k. Ministeryum Wyznań i oświecenia publicznego, reskryptem swym z dnia 26 kwietnia b. r. do N. 3748 wydanym, zezwoliło obecnie na otworzenie wydziału sądowego Komisyi rządowéj Egzaminacyjnéj przy Uniwersytecie krakowskim, i w porozumieniu z Wysokiem Ministeryum Sprawiedliwości, zamianowało na rok szkolny $18\frac{50}{51}$ JW. Bartynowskiego prezesa c. k. Sądu Wyższego w Krakowie, prezesem rzeczonego wydziału, zaś pana Borońskiego sędziego Trybunału i pp. profesorów i O. P. D.: Hammer, Fierich, Rzesińskiego, Słotwińskiego, Zielonackiego i Kuczyńskiego, Komisarzami Egzaminacyjnemi.

Co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj
Kraków dnia 5 maja 1851 r.
Andrzéj Ettmayer de Adelsburg
c. k. Radca Ministeryalny.

Nr. 3385 E. B. (868—2-3)

Kundmachung

wegen Herstellung des Unterbaues der galizischen Staatseisenbahn von Bochnia nach Dębica.

In Folge hohen Ministerial-Erlasses vom 24. April 1851 Z. 1494 B. wird die Herstellung des Unterbaues, Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser der galizischen Staatseisenbahn von Bochnia bis Dębica in sieben abgesonderten Parthien, wie nachstehend ersichtlich gemacht ist, im Wege der öffentlichen Concurrenz durch Überreichung schriftlicher Offerten an den Mindestfordernden überlassen.

Denjenigen, welche die Bauführung eines oder mehrerer der nachstehenden Bahnabschnitte zu übernehmen beabsichtigen, wird Folgendes zur Richtschnur bekannt gegeben

1. Es sind:

a) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Bochnia bis Brzesko in der Länge von 7550 Klaftern

die Erdarbeiten mit	84,901 Fl.	8 Kr.
die Bauobjekte mit	54,224 „	2 „
die Diversenarbeiten mit	4,000 „	— „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	9,800 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	11,000 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	163,925 Fl.	10 Kr.

b) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von der Station Brzesko bis vor Bogumiłowice in der Länge von 8350 Klaftern

die Erdarbeiten mit	79,064 Fl.	54 Kr.
die Bauobjekte mit	46,603 „	29 „
die Diversenarbeiten mit	21,046 „	15 „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	10,600 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	11,500 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	168,814 Fl.	38 Kr.

c) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Bogumiłowice bis Tarnów in der Länge von 5600 Klaftern

die Erdarbeiten mit	120,310 Fl.	— Kr.
die Bauobjekte mit	72,615 „	11 „
die Diversenarbeiten mit	10,000 „	— „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	7,500 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	9,000 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	219,425 Fl.	11 Kr.

d) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Tarnow bis Zdzary in der Länge von 8800 Klafter

die Erdarbeiten mit	185,036 Fl.	22 Kr.
die Bauobjekte mit	119,403 „	2 „
die Diversenarbeiten mit	11,313 „	— „
Wächterhäuser, Signalhütten und Schilderhäuser	10,400 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	12,500 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	338,652 Fl.	24 Kr.

e) Für die Herstellung des Bahnabschnittes von Zdzary bis Debica in der Länge von 8700 Klafter

die Erdarbeiten mit	168,136 Fl.	33 Kr.
die Bauobjekte mit	74,249 „	35 „
die Diversenarbeiten mit	3,534 „	20 „
Wächterhäuser, Signalhüten und Schilderhäuser	10,500 „	— „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	11,000 „	— „
Daher für diese Strecke ein Gesammtbetrag mit	267,420 Fl.	28 Kr.

f) Für die Herstellung der Brücke über den Dunajec und die Biala, mit Einschluss aller Flussbauten:

die Bauobjekte mit	178,586 Fl.	— Kr.
die Diversenarbeiten mit	34,602 „	10 „
die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	9,083 „	— „
ein Kostenbetrag von	222,271 Fl.	10 Kr.

Und endlich

g) Für die Herstellung der Brücke über den Wisłoka mit Einschluss aller Flussbauten

die Bauobjekte mit	75,543 Fl.	— Kr.
die Diversenarbeiten mit	14,636 „	30 „
und die allgemeinen Bauvorkehrungen mit dem Pauschale von	4,917 „	— „
ein Kostenbetrag von	95,096 Fl.	30 Kr.

berechnet worden, wornach auch die für jede der vorstehenden sieben Parthien entfallenden Cautionen zu leisten sein würden.

2. Die auf einem 15 Kr. Stempel ausgefertigten Offerten für jeden einzelnen Bahnabschnitt müssen längstens bis Montag den 15. Juni 1851 Mittags um 12 Uhr versiegelt und mit der Aufschrift: „Anbot zur Herstellung des Unterbaues, der Wächterhäuser und Signalhütten der galizischen Staatseisenbahn in der Strecke von —— bis ——;“ oder beziehungsweise: „Anbot zur Herstellung der Staatseisenbahnbrücke über ——“ versehen, bei der k. k. General-Bau-Direction für die Staatseisenbahnen in Wien, Wollzeil Nr. 867, eingebracht werden.

3. Jedes Offert muss den Vor- und Zunamen des Offerenten, und die Angabe seines Wohnortes enthalten.

Der Nachlass an den Einheitspreisen ist in Percenten, und zwar sowohl mit Ziffern als Buchstaben anzugeben. Offerte, welche diesen Bedingungen nicht entsprechen, oder andere Bedingungen enthalten, werden nicht beachtet werden.

4. Es können jedoch nur solche Offerenten berücksichtiget werden, welche ihre *persönliche Fähigkeit* zur Ausführung von derlei Bauten entweder schon bei den Staatseisenbahnen dargethan haben, oder aber sich genügend auszuweisen vermögen, dass sie als Unternehmer oder Subkontrahenten öffentliche Bauten zur Zufriedenheit der Bauleitung ausgeführt haben.

Ferner hat jeder Offerent ausdrücklich zu erklären, dass er die auf den Gegenstand dieser Kundmachung Bezug nehmenden Pläne, Vorausmasse, Kostenüberschläge, Preistabellen, allgemeinen und besonderen Baubedingnisse und die Baubeschreibung eingesehen, selbe wohl verstanden habe, und sich genau darnach benehmen wolle, zu welchem Behufe er die erwähnten Dokumente noch vor der Überreichung des Offertes unterschrieben habe.

Die gedachten Behelfe werden bei der General-Bau-Direction für die Staatseisenbahnen zu Wien in den vormittägigen Amtsstunden von 8 bis 2 Uhr, dann bei der dem k. k. Oberingenieur Dimmer unterstehenden Bauleitung zu Tarnow zur Einsicht für die Offerenten bereit gehalten.

5. Dem Offerte ist auch der Erlagsschein über das bei dem k. k. Universal-Cameral-Zahlamte in Wien oder bei einer Landeshauptkasse erlegte Vadium mit 5 Perzent von der annäherungsweise ausgemittelten Bausummen beizuschliessen.

Das Vadium kann übrigens in Barem oder in hierzu gesetzlich geeigneten österreichischen Staatspapieren nach dem Börsewerthe des dem Erlagstage vorausgehenden Tages (mit Ausnahme der nur im Nennwerthe annehmbaren Obligationen der Verloosungs-Anlehen von den Jahren 1834 und 1839) erlegt werden. Auch können zu diesem Behufe gehörig nach dem Paragraphe 1374 des a. b. G. B. versicherte hypothekarische Verschreibungen, welche jedoch vorher in Beziehung auf ihre Annehmbarkeit von der k. k. Hof- und Niederösterreichischen oder von einer Provinzial-Kammer-Prokuratur geprüft und anstandslos befunden worden sein müssen, beigebracht werden.

6. Die Entscheidung über das Ergebniss der Konkurrenz-Verhandlung wird von dem hohen Ministerium für Handel. Gewerbe und öffentliche Bauten nach Massgabe der Annehmbarkeit der Offerte und Vertrauungswürdigkeit des Offerenten erfolgen.

Bis zu dieser Entscheidung bleibt jeder Offerent vom Tage des Überreichten Anbotes für dasselbe, so wie auch dazu rechtlich verbunden, im Falle als sein Anbot angenommen wird, den Vertrag hiernach abzuschliessen.

7 Das Vadium des angenommenen Anbotes wird als Caution zurückbehalten werden, wenn der Unternehmer nicht etwa (was ihm gegen besonderes Einschreiten freisteht) die Caution in anderer gesetzlich zulässiger Art bestellen will.

Die Vadien der nicht angenommenen Anbote werden sogleich den Offerenten zurückgestellt werden.

Von der k. k. General-Bau-Direction.
Wien am 1. Mai 1851.

[865] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 25 kwietnia r. b. Nr. 2309 na drodze pertraktacyi spadku po Karolu i Annie Sołtyszkach małżonkach wydanéj, odbywać się będzie w domu pod l. 84/5 przy ulicy Grodzkiéj w dniu 12 b. m. i r. o godzinie 9 rano i następnych, licytacya ruchomości po tychże Sołtyszkach pozostałych, jakoto: szkła, porcelany, mebli, kosztowności, towarów i sprzętów do handlu należących, oraz win w różnych gatunkach itp

Kraków 2 maja 1851.
Sebastyan Korytowski Not. Publ.

[867] **Obwieszczenie** (3)

W Krakowie przy Małym Rynku w domu pod Nrem 677 w urzędzie podpisanego c. k. Komornika Sądowego dnia 13 maja b. r. o godzinie 10éj ranéj, wypuszczony zostanie w drodze sądowéj przez licytacyą lokal z mieszkaniem do prowadzenia szynku trunków od ostatniego czerwca — tudzież kilka pokoi na mieszkanie od Ś. Michała r. b. do objęcia w domu pod Nrem $23\frac{1}{2}$ pod Zamkiem wprost plantów od bramy pobocznéj stojącym znajdujących się, w dzierżawę na lat 3 Życzący sobie, wynajęcia, raczą się w potrzebne wadium złp. 50 dla złożenia przed licytacyą, przysposobić.

Kraków dnia maja 1851 r.
Skorczyński c. k. Kom. Sąd.

(881) **Obwieszczenie.**

Prawnie zajęte ruchomości, jakoto: szafy, sekretery, komody, kanapy, krzesła, łóżka, źwierciadła, pająki szklanne. firanki, bielizna stołowa, kołdry, materace, sienniki, poduszki, i inna pościel; naczynia kuchenne, stołowe, oraz różne sprzęty domowe, będą dnia 13 maja r. b. o godzinie 10 zrana i w dniach następnych, w Krakowie w oberży przy ulicy Śgo Jana pod N. 460 stojącéj, za gotową zapłatę w monecie kurs w kraju mającéj, przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 2 maja 1851 r.— Dziarkowski c. k. K. S.

Dnia 4go Kwietnia 1851 pożegnała świat doczesny ś. p. Emilia Lipska w 54 roku życia swego, była dzierżawczyni dóbr w Sorocku obwodzie Tarnopolskim.

Jéj szlachetne cnoty, Jéj niezrównana dobroć i uczciwość, powodują mnie jeszcze do wspomnienia o téj godnéj, lecz niestety! już zgasłéj osobie.

Jeżeli cnoty obywatelskie towarzyskie i familijne mogą mieć jaką zaletę, i zasługiwać na cześć u ludzi, to ś. p. Lipska miała do niéj zupełne prawo.

Życie Jéj wprawdzie nieodznaczało się głośnemi czynami i zaszczytami, które często sam przypadek nasuwa, a które tylko blaskiem omamienia zachwycają, lecz było ciągłem pasmem cnót w zaciszy domowéj w gronie licznéj familii, przyjaciół i sąsiadów spełnianych, które tém więcéj mają w sobie rzewnego uroku, że są ciche, że celem ich nie jest chęć osobistego odznaczenia się i celowania,

Żyła zawsze z poświęceniem się dla kochającéj Ją familii, i miała sobie zawsze za największą przyjemność, wspierać ubogich, udzielać rady i pomocy każdemu, kto jéj tylko potrzebował. Tak godnéj matki niemogą być odrodne dzieci. bo wychowanie w zasadach religii i cnoty utworzyło z nich, prawych obywateli, dobre żony, matki i gospodynie.

Będąc zawsze świadkiem patryarchalnego życia, tak godnéj i kochającéj się familii, powiększyło to mój szacunek, który miałem zawsze dla téj familii: i mam sobie za powinność oddać publicznie ten hołd pamięci tak godnéj matki, wraz z hołdem szacunku dla tak przywiązanych dzieci.

Niejeden znający tę godną osobę uroni łzę żalu, i odda wraz ze mną cześć Jéj popiołom!

(875) S...... K....

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 1'''. 997	+ 19° 4	3''' 40	płzach. mocny	pogoda z chm.	wicher		
„	10	3 569	+ 11 7	2 62	zachod. średni	„		+ 19° 9	+ 8° 1
10	6	4 345	+ 8 3	2 58	„	pogoda			